

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w okładkach, w opływach i na pocztę kwartałowe 3 m., z odroczeniem do dnia 2/12 m., półroczne 67 m., z odroczeniem do dnia 31 m. — Na pocztę pod opaską kwartałowe 4,00 m. — U opływach półroczna 90 m.

„Dziennik Berliński” wydawca: *[imię i nazwisko]* z siedzibą w Berlinie przy *[adres]*

CENA OGŁOSZEŃ: 25 km. od miejsca przesyłki — reklam 20 km. od miejsca. Przy bliższym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tytuł „Dziennik Berliński” przy Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Redakcja, administracja i drukarnia: Berlin O. Z., Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Berlin, wtorek, 7 września 1915.

## „Cui bono“

Jako echo artykułów zamieszczonych w „Dzien. Pozn.” pod powyższym tytułem i polemiki, która się stąd wywiązała, otrzymujemy z kół naszych czytelników poniższe wywody:

Chwila obecna wymaga przez wzgląd na wyjątkowe warunki, w których żyjemy, specjalnego sposobu orientowania się w polityce, sposobu tak bardzo odmiennego od czasu pokojowego, w którym różne względy nie obowiązują. Jest nam poprostu trudniej niż zwykle, orientować się w tym chaosie różnych wypadków i zdarzeń, szczególnie, że i prasa nie może nam w tym tak, jak dawniej, dopomagać. W tym względzie czytaliśmy niedawno temu w „Dzienniku Poznańskim” dwa artykuły pod tyt. „Cui bono”, z których drugi przedstawia się jako replika na pierwszy. Chodzi o orientację, jak można wyrozumieć autorów tychże, o ile obecna cenzura, jakoteż brak danych co do przyszłych stosunków pozwalają wogóle na orientowanie się co do naszej przyszłości. Tyle jest pewnym, że im trudniej opowiedzieć się na tę lub ową stronę, tym ostrożniej czynić to należy.

Co do cenzury, względem prasy, to istnieje ona we wszystkich państwach wojujących i ma mniej lub więcej ostry charakter. Z tego już widać, że przynajmniej z teoretycznych względów nie potrzebujemy okazywać nigdy więcej wstrzeźliwości w polityce, niżli to z powodu cenzury jest wskazanym. Pewnikiem jest w każdym razie, że tak zwany „Burgfrieden” zniewala prasę rzeszy niemieckiej, a więc i naszą, do zaniechania wszelkich skarg pod adresem rządu i wogóle walk wewnętrznych. To znów nakłada, naszym zdaniem, na nas obowiązek, ażeby wogóle nie wypowiadać się w naszej prasie co do postawy naszego społeczeństwa względem rządu, gdyż zresztą rządowi może to być na razie obojętnym, niewiadomo bowiem jeszcze wcale, jaki będzie po wojnie stosunek sił: nasz do rządu. To też idąc ze znakiem czasu, cała nasza polityka winna mieć na zewnątrz charakter jednoczenia się, ażeby widocznym było, iż tworzymy jeden naród o jednolitych aspiracjach. Trzeba przyznać, iż jest w tem coś imponującego, patrzeć na taką zgodną postawę danego społeczeństwa; widać z tego przecie, że jednostki i partie poszczególne umieją podporządkować swe własne interesa dobru ogółu.

Tak uważalibyśmy wprost za jednostronne wyzyskanie sytuacji, gdyby sfery zbliżone do rządu w chwili obecnej zechciały zatławić swoje obrachunki z przeciwnymi sobie stronnictwami w kraju. Obrachunki takie nie byłyby definitywnymi: z końcem wojny wzno wityby się ze zdwojoną siłą dawne antagonizmy w łonie społeczeństwa tak, iż rząd nie miałby najmniejszego interesu zawiierać przedwczesnie ugody z pewną tylko grupą polityczną. Czy w danym razie Koła poselskie czy też Rada narodowa są organami kompetentnymi do pertraktowania z rządem, jest, jak słusznie ktoś zauważył, ze względów faktycznych bardzo wątpliwym, raczej należy przypuszczać, że w chwili tak ważnej, jak obecna, również i inne poważne czynniki są miarodajnymi, n. p. prasa. Należy mieć jednak nadzieję, że i bez pomocy prasy zdrowy instynkt narodu chyba się nie omyli, bez względu na to, co się oficjalnie czyni lub pisze. Wątpić o tem, oznaczałoby, iż naród nasz jeszcze politycznie nie dojrzał, że mimo rozmaitych doświadczeń lat dziesiątek wciąż jeszcze nie umie się zdecydować, komu bardziej, a komu mniej zaufać można, lub, że nie umie sobie zdać sprawy z tego, o ile się różnią niebezpieczeństwa grożące nam z tej to znów z drugiej strony. Woimy mieć nadzieję, że naród nasz w żadnym przypadku nie weźmie wilka za baranka, i że nikt z nas nie będzie oceniał sytuacji według stosunków swego powiatu lub osobiście przeżytych zdarzeń, ale raczej ze szerszej areny na ogromnym obszarze dawnej Polski.

Tymczasem pod pewnym względem jest dyskusja wyraźnie ograniczona, tak n. p. zabrania cenzura wojenna zastanawiania się co do przyszłych celów wojennych państwa niemieckiego. Nie wolno więc prasie

naszej rozpisywać się na temat, jakie terytoria mają być przydzielone do Rzeszy lub Austrii, lub czy mają należeć wyłącznie do Austrii, czy też tworzyć samodzielne państwo polskie, lub w jakiej formie Królestwo polskie ma być rządzone. Tego programu, ażeby nie rozstrząsać przedwczesnie celów wojennych, trzymają się zarówno prasa w Rzeszy niemieckiej, jakoteż same organy urzędowe. I tak, gdy gdzieindziej rzuca się szumnymi przyrzeczeniami na korzyść narodu polskiego, jedynie w Rzeszy niemieckiej nie widzimy takich konkretnych przyrzeczeń ze strony urzędowej; raczej spotykamy się tutaj z pewnym milczeniem. Z punktu widzenia politycznego jest w tem zapewne większa uczciwość, niż n. p. w takiej odezwie generalissimusa rosyjskiego, przynajmniej zaś o tyle, iż rząd się niczem nie wiąże, tak, iż dziwiłby się nie można, jeśli przedewszystkiem interes niemiecki byłby miarodajnym w sprawie polskiej.

Z tem wszystkiem naród niemiecki jest w tem szczęśliwszem od nas położeniu, że jakkolwiek będzie wynik obecnej wojny, rząd Rzeszy, jako powiernik myśli jego będzie pilnował interesów tegoż narodu, wiedząc, czego żądać, a w czem ustąpić, stosownie do każdorazowej sytuacji. Pod tym względem jest nasze położenie, skutkiem utraty samodzielnego bytu politycznego, o tyle trudniejszem, że niema nikogo, kto by za nas tej roboty myślenia „ex officio” w danej chwili dokonał! Bynajmniej nie możemy też być spokojnymi, iż „jakoś to będzie”. Prawda jest tylko, że tak jak teraz, nie zaleca się dla nas głośno działać, lub, inaczej się wyraziwszy, głośno myśleć, lecz w każdym razie winniśmy się przygotować na tę chwilę, kiedy i na nas przyjdzie kolej wyrazić swoje życzenia, które natenczas winny być należycie sformułowane i ujawnione w należytych porządku. Chwila ta nie nadeszła jeszcze, lecz dbajmy o to, ażeby rozbieżność zdań naszych w takim właśnie momencie nam nie zaszkodziła. Wiadomo bowiem, że konieczna jednomyślność, jaka się objawia w narodzie niemieckim, zdobywa się nie na zawołanie, lecz po porozumieniu się wspólnem. Jednomyślność nie jest tylko kwestią uczucia, ale owocem wytrwałej pracy organizacyjnej: najświętsze i najsilniejsze prawa i żądania nasze mogą zostać nie uwzględnione, jeśli co do ich słuszności będą panowały rozbieżne zdania w naszym społeczeństwie. Co do tego ma naród nasz wiele większe przeszkody do przewyciężenia, niż każde inne społeczeństwo. Rozdarcie na trzy części, tylko z trudnością się komunikujemy. I tak, gdy wciąż jeszcze za mało jest u nas polityków, którzyby trafnie osądzali sytuację w obrębie swego zaboru, to jeszcze mniej jest takich mężów, którzyby ogarniali swym horyzontem sprawy wszystkich trzech zaborów. Lecz wojna, która zapewne wiele złego w naszym kraju zrobiła, ma tę dobrą stronę, że nas do siebie zbliżyła. Mielimy nadzieję, że coraz bardziej ustępować będzie niezrozumienie się tak niaturalne u jednego narodu, wspólnej pracy ku lepszej przyszłości. To też jako główny postulat naszej orientacji politycznej wymienić należy informowanie się wzajemne o stosunku sił naszych do innych i wogóle o stanie faktycznym naszego kraju. Zadajmy sobie trud, aby śledzić nietylko sprawy własnego zaboru, ale i dwóch pozostałych. Wczuwajmy się w położenie naszych braci w innych częściach naszego kraju i oceniamy sytuację trafnie i sprawiedliwie.

Przy tej sposobności zalecałoby się stwierdzić, kto w chwili takiej, jak obecna, ma służyć społeczeństwu za informatora i drogowskaz. Nie rozchodzi się tutaj o nazwiska, lecz o ogólną zasadę. Cnielibyśmy ustalić następujące punkty widzenia. W żadnym razie nie m. że młodzież robić społeczeństwu przepisów, jakimi drogami chłazca powinno. Jeśli to się odnosi do wszystkiej młodzieży wogóle, to kadry legionów naszych, złożonych z młodych, nie mogą tutaj stanowić wyjątku. Legioniści nie poszli bowiem na to, aby politykę uprawiać, lecz aby w swem mniemaniu umierać za ojczyznę. Nie można się więc zgodzić na to, aby hasła legionów społeczeństwo bez ogródki sobie przyswoić, gdyż sprawa legionów jest wybitnie sprawą wojskową, nie pozbawioną coprawda cech politycznych, ale schodzącą w sferze polityki na zupełnie

inny plan. Ze przytoczymy tu tylko taki przykład. — We wojnie francusko niemieckiej 1870—71 r. zatałwiał po stronie niemieckiej funkcje wojskowe Moltke, funkcje polityczne zaś oddzielnie — Bismarck. Przyznajemy więc, że są to dwie różne rzeczy: wojskowość a polityka.

Ale nietylko młodzież nie powinna kierować polityką narodu, również i pewna inna grupa nie nadaje się do tego. Są to n. p. artyści lub poeci z talentu czy z usposobienia, którzy, choćby swym talentem wstawili imię Polski i zasługiwali na wszelki szacunek, w arkanach polityki przeważnie się nie orientują. — Takie jednostki są niejednokrotnie najlepszych chęci, pełni miłości bliźniego i gotowi do wszelkich poświęceń się dla narodu. Lecz niestety doświadczają na sobie sami, że kierują się częstokroć zbyt nieuczuciem, podczas gdy polityka jest na wskroś realną. Więc nie zaprzagajmy takich talentów do rydwanu polityki. Ich sztuka jest odświętna, podczas gdy politykę urabia się z dnia na dzień. Nie znaczy to, ażeby nie było wyjątków, łączących ducha artystycznego z umiejętnością polityczną.

Jeszcze inna grupa istnieje bardzo niebezpiecznych polityków, bo niedoszłych. Są to jednostki, które swą zdolność do sterowania losem narodu wywodzą z faktu swego wysokiego urodzenia. Lub zgoda z banalnych faktów takich, że n. p. mieli styczność z kasynem oficerskim lub „bardzo wysoko postawioną osobistością rządową” lub „przyjaźnie do nas usposobionym” księdzem centrowym. Tacy nie czują częstokroć, że przenoszą politykę na pole osobistych sympatii i antypatii lub że, co gorsza, z polityki robią sobie wielkopańską zabawę. Wszystkim tym możnaby powiedzieć, że w przeważnej części brak im wręcz należytego przysposobienia politycznego. Są oni mimo swej dobrej woli, sobie sami winni, jeśli nie mają szczęścia ze swą polityką w kraju, gdyż nie orientują się co do sił w społeczeństwie nurtujących.

Tymczasem politykę uprawiać winni ludzie wyrobieni charakterem i rutyną, interesujący się każdym szczegółem życia narodowego. Ci, którzy życie codzienne trawiają na lekturze politycznej, a czytania gazet nie poczynają od nowelek lub powieści.

Ci, którzy zdobyli sobie już laury w pracy organizacyjnej około wzmacniania podstaw naszego społeczeństwa. Ci, którzy dla samego spokoju nie ustępują, lecz których hasłem jest: czujność i ciągłość w pracy. Bowiem wszelka zgoda polityczna, która by była okupiona za cenę naszej beczynności, schlebiałaby może naszej inercji narodowej, owej słynnej „improductivité slave”, lecz byłaby w skutkach dla nas fatalną.

A jednak mimo obecnej cenzury tyle jeszcze rzeczy zrobić można! Wolno przecie prasie naszej odpiąć wszelkie nieprzychylnie dla nas zaczepki, mające tylko pośredni związek z celami wojennymi, a które mają opinię dla naszego społeczeństwa źle usposobić. Rozchodzi się tutaj n. p. o rozpatrywanie historyczne co do przeszłości naszego kraju, n. p. przyczyn upadku Polski; dalej o kwestje statystyczne co do terytoriów Polski, szczególnie jej zaludnienia etnograficznego; wreszcie o stan kulturalny Polski i wpływ nasz na cały wschód Europy. Wszystko to są punkty zaczepne, na które już dzisiaj odpowiedzieć można i trzeba, gdyż najpierw niepodobna informacyi takich odmówić Europie, skoro się nam interesuje, a powtóre mogliśmy łatwo z naszymi objaśnieniami się spóźnić.

Pamiętajmy przytem, iż informując świat o nas, winniśmy szczególnie uwidoczniać dodatnie strony nasze, ażeby narody, mając o nas należyte pojęcie, stosownie się do nas odnosili. Świat powinien nabrać przekonania do naszej siły i tężyzny! Za tem dalej idzie, ażebyśmy zaniechali w obecnym momencie krytyki samych siebie, o ile ona nie jest potrzebna, dla wytworzenia i ustalenia jednolitej wśród nas opinii. Jakiegokolwiek bowiem mamy błędy, w polityce na szerokiej arenie wszechświatowej ujawniać ich nie trzeba. Wprawdzie nic nie szkodzi ze względów pedagogicznych, że naród tylekroć doświadczony, co nasz, zastanawia się nad swymi brakami, lecz chwila obecna nie jest ku temu podatną! Zresztą, byłoby kwestją doprawdy godną zastanowienia się, czy obecnie między naro-

dami mamy jeszcze tyle wad i usterek, że arcykromni być musimy. Czy jesteśmy gorsi! n. p. od takich Turków, Rosyan lub narodów bałkańskich, których stać na byt samodzielny. W każdym razie nie możemy chwilowo pozwolić na to, ażeby obce społeczeństwo zajmowało się naszymi słabymi stronami, i w tem zajęciu szukało usprawiedliwienia dla swych aktów przeciwko nam. Gdyż jeszcze sędzią nad nami nie jest żaden naród obcy, lecz sam Bóg, wobec którego wszystkie narody są zobowiązane być względem siebie sprawiedliwymi.

Dr. Severus.

## Co nas czeka?

»Gazeta Poranna« z dnia 30 sierpnia pisze pod tym tytułem:

Zajęcie znacznej części Królestwa Polskiego przez Niemców wywołało w społeczeństwie naszym, obok zrozumiałego zainteresowania się zmianą warunków politycznych, jeszcze większą troskę o położenie materialne kraju.

Wobec konsekwencji, z jaką rząd niemiecki zaprowadza nowy system oszczędności gospodarczej w krajach okupowanych, przystosowując go do reform zaprowadzonych już oddawna we wszystkich państwach Rzeszy, najwyższy czas zastanowić się w jakim położeniu znajduje się kraj nasz, zniszczony tak okrutnie czteroczną wojną, skoro wejście w tryby nowego gospodarczego rygoru.

W prasie codziennej podajemy dotychczas cały szereg rozporządzeń, ale ogólnych wniosków jeszcze brak.

Dlatego też z pożytkiem wielkim dla czytelników będzie powtórzenie ciekawego artykułu p. t.: »Zagadnienia ekonomiczne« (»Tygodnik Ilustrowany« nr. 35), w którym autor odsłania najbliższą perspektywę stosunków gospodarczych Królestwa.

Jak wiadomo, ideałem gospodarczym, wojennych dążeń Niemiec, jest zapewnienie każdemu człowiekowi w obrębie granic rozszerzonego podbojem państwa — codziennie kawałka chleba pod równym wymiarem, droga sui generis-komunizmu.

»W Niemczech — czytamy w »Tyg. Ilustr.« — dzienna racya chleba na głowę wynosi 200 gr., czyli pół funta naszego, w kraju okupowanym będzie może zmniejszona o 25 gr. Chleb ten urzędowy, t. zw. wojenny, posiada domieszkę mąki kartoflanej.

Mniej zrozumiął jest intencja, o której dość głośno mówią, aby całe zaskwestrowane u nas zapasy zboża były wywożone do Niemiec i tam przetwarzane z zastrzeżeniem, aby otrzymana mąka stanowiła 80 proc. mielonego zboża (gdym obecnie stosunek ten wynosi 60 proc.). Po domieszcze z mąki kartoflanej gotowa już do wypieku mąka wracałaby do nas, placąc cło wywozowe, które dawać ma ćwierć miliona rubli dochodu dziennie. Mniejsza już o ten dochód, skoro »wojna jest wojną«, ale szkoda całej gałęzi przemysłu rolnego, która w ten sposób unieruchomiona zostanie.

Przechodząc do nabiału, autor artykułu przewiduje brak dostatecznej ilości mleka, pomimo, że cały szereg obór rasowych zarejestrowanych, ma egzystencję zapewnioną.

Większa część mięsa pójdzie na potrzeby wojska, nieznaczna jego ilość pozostanie dla ludności. Mięso będzie drogie, ale ceny jego będą stałe.

Pomimo zakazu pędzenia wódki z kartofli, nie będzie jednak ich nadmiaru. Część będzie zużyta na paszę dla inwentarza, część pójdzie jako domieszka do mąki w pieczywie. — Istnieją już unormowania spożycia kartofli do 2 i pół korca rocznie na głowę ludności, co odpowiadałoby około dziesięciu średniej wielkości kartoflom dziennie. Przeciętne zużycie ich na wsi wynosiło u nas 7 i pół korca na głowę, ale zawierało w tej liczbie także pokarm dla inwentarza włościańskiego, dla którego mają być przeznaczone normy dodatkowe.

Brak będzie masła i toju, a nadto słoniny i smalcu z powodu ograniczenia chowu świń, wskutek braku kartofli i mleka odtuszczonego. Tłuszcze te trzeba będzie zastąpić olejami.

Cukru będzie również niewiele; Niemcy go nam nie przywiozą, bo sami go więcej niż poprzednio potrzebują, zastępując nim ubytek tłuszczów i przeznaczając jego część na karm dla koni. Będziemy więc zmuszeni zadowolić się cukrem krajowym, którego zasób wobec anormalnych warunków naszych cukrowni, będzie stosunkowo do lat poprzednich — niewielki.

»Niewątpliwie — dodaje autor artykułu — przemysł niemiecki w celu pokrycia ewentualnego braku cukru, chętnie będzie nam służył sacharyną, ale surogat ten nie posiada żadnych własności odżywczych.

Węgiel na użytek osób prywatnych i instalacji miejskich będzie tańszy i lepszy, niż zimy ubiegłej. Gorzej przedstawia się sprawa z węglem do celów przemysłowych, zarówno jak i los całego naszego przemysłu.

Na ten temat zamieszcza »Tyg. Ilustr.« znamienne uwagi:

»Styszeliśmy, że nie będzie węgla do celów przemysłowych, czytaliśmy, że w Częstochowie fabryki nie idą wcale, a w Łodzi tylko częściowo. Na wyraźny niepokój o los setek tysięcy robotników otrzymano odpowiedź, że rzesze te chętnie zatrudnione zostaną w Niemczech. Nie chcemy temu wierzyć. Rozumiemy konieczność wojenną o tyle, o ile obojętnie ścisnąć

musimy pasy, tembardziej, gdy pocieszać się możemy społecznie, że ostatecznie pewnego minimum pożywienia nie zabraknie nikomu. Ale zamknięcie zakładów przemysłowych, przymusowa emigracja naszego ludu robotczego wychodzi już znacznie poza ramy tych konieczności i wkracza w dziedzinę naszego życia społeczno-narodowego. Wytworzyłoby ono nowe zastępy tułaczy w narodzie, który nigdy własnych sił żywych nie posiada ich teraz, gdy z gruzów życia na nowo odbudowywać trzeba. Położyłoby to podwaliny już teraz, czasu wojny, przesiedlaniu wewnętrznemu, które tak szczyplą nasz stan posiadania jeszcze szczypliłoby usiłowało.

Zapisałiśmy w pamięci zapowiedź kanclerza niemieckiego, że »zajętym przez nas krajem będziemy sprawiedliwie rządili, przy możliwym powołaniu do tego własnej jego ludności«.

»Do spraw, zagrażających w tej dobie naszemu bytowi narodowemu, należy sprawa uruchomienia naszych zakładów przemysłowych, dostarczenia pracy ludowi naszemu, u niego na miejscu, a nie u obcych.

Artykuł »Tyg. Ilustr.« kończy się gorącym apelem do komitetów:

»Wierzymy, że spełnią cały swój obowiązek, przekonywając kogo należy i gdzie należy, że istotnie trzeba wykonać drugą wysoką obietnicę i »nieuniknione trudności, jakie wojna przynosi z sobą... łagodzić«.

## Z placu boju.

Wczorajszy urzędowy komunikat niemiecki nie przynosi prawie żadnych nowych szczegółów, podobnie i komunikat austriacki.

Zdaje się, że na froncie wschodnim następuje pewna stagnacja w operacjach wojennych. Również i z francuskiego placu bojowego nie ma żadnych ważnych wiadomości, zasługujących na podkreślenie. To samo można powiedzieć o froncie włoskim i o tureckim placu boju.

### Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatera, poniedziałek 6 września.

Zachodni plac boju.

Nie wydarzyło się tu nic nadzwyczajnego. Nad drogą Menin - Ypres stracono nieprzyjacielski dwupłasczyznowiec.

Wschodni plac boju.

Armia marszałka polnego Hindenburga.

Od morza Bałtyckiego aż na wschód od Grodna sytuacja bez zmiany. Prawe skrzydło zbliża się do Niemna pod Lunno nieopodal odcinka Ros, na północ od Wołkowyszek.

Grupa wojsk marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego.

Armia ta posuwa się naprzód walcząc z tylnymi strażami nieprzyjacielskimi i przekroczyła odcinek Ros na południe od Wyłkowyszek. Także i bagniste cieśniny pod Smolanicą (na północny wschód od Prużan) zostały przezwyciężone.

Armia marszałka polnego Mackensena.

Atak postępuje naprzód.

Południowo-wschodni plac boju.

Położenie się nie zmieniło.

Naczelne dowództwo armii.

### Komunikat admiralicyi niemieckiej.

Urzędowo. Według raportu jednej z naszych łodzi nurkowych, która spotkała się z łodzią nurkową »U 27« na morzu, zatopiła ostatnia łódź około 10 sierpnia starszy mały krążownik angielski na zachód od Hebrydów. »U 27« nie wróciła; ponieważ od dłuższego czasu znajduje się na morzu, trzeba liczyć się z jej stratą.

18 sierpnia, o 7 godz. po poł. ostrzeliwał znowu angielski parowiec pasażerski z armat niemiecką łódź nurkową. Łódź nurkowa próbowała parowiec napotkany w kanale Bristol zatrzymać za pomocą strzału ostrzegawczego.

Szef admiralicyi marynarki.

### Komunikat austriacki.

Wiedeń, 6 9.

Rosyjski plac boju.

Na granicy Besarabii i na wschód od ujścia Seretu ponowili Rosyanie wczoraj swę gwałtowne kontrataki. Nieprzyjaciel został wszędzie odparty i poniósł wielkie straty.

Na froncie Seretu i na naszych liniach na wschód od Brodów i na zachód od Dubna gwałtowna akcja w porównaniu do gwałtownych walk dni poprzednich trochę osłabła. W okolicy Tarnopola wydarto Rosyanom miejscowość oszańcowaną.

Nasze wojska postępujące na wschód od Łucka przeszły na północ od Otyki wśród najuczciwszych warunków atakując zabagnioną i zalaną wodą nizinę Putylówki.

C. K. siły zbrojne walczące nad górną Jasiołką wyparły nieprzyjaciela z jego ostatnich szaniec na południe od rzeki i zdobyły na kilku miejscach północny brzeg rzeki.

Włoski plac boju:

Gdy Włosi wczoraj na froncie na Pobrzużu i w Karyntyi byli na ogół bezczynni, rozwinęli w okolicy

Kreuzbergu (na południe wschód od Innichen) po dłuższej pauzie gwałtowną działalność artyleryjną i próbo wali tam na kilku punktach, zbliżyć się do naszych pozycji. Do ataku piechoty nie przyszło.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

### Komunikat rosyjski.

U wjazdu do zatoki ryskiej ukazały się 3 i 4 września kilkakrotnie nieprzyjacielskie wywiadowcze latawce wodne ponad cieśniną morską Irben i rzuciły bomby na nasze łodzie torpedowe. Te przepędziły za każdą razą nieprzyjacielskie latawce ogniem armatnim. Na lewym brzegu Dźwiny sprowadzili Niemcy posiłki i głównie skierowali swe wysiłki w tym celu, by wymusić przejście przez rzekę w okolicy Friedrichstadtu. Wskutek nierównych sił musiały wojska nasze, które po zaciętej walce przeszły w dniu 3 września pod Linden na lewy brzeg rzeki, cofnąć się znowu na prawy brzeg. Według dokładniejszych referatów o walkach stoczonych 3 września pod Friedrichstadtem został odwrót naszych wojsk poza rzekę spowodowany przez pożar mostów na Dźwinie, podpalonych przez pociski nieprzyjacielskie.

W okolicy Rygi i Jakobstadu ograniczyli się Niemcy do przeszkadzania naszym postępom naprzód. W okolicy Wilna powstrzymaliśmy nieprzyjaciela w jego dawniejszych pozycjach. W okolicy miejscowości Orany wypędziły nasze wojska w dniu 3 września Niemców z wsi Smalinki i wzięły przy tem przeszło 200 jeńców, w tem oficerów. U dolnego biegu Mereczanki powstrzymaliśmy 3 września wśród ciężkich warunków atak nieprzyjaciela, który groził przez swój atak odcięciem odwrotu wojskom naszym w okolicy Grodna. Na froncie Niemna powyżej Grodna aż do rzeki Jasiołdy pod Kartuską Berezą odparty nasze wojska w nocy na 4 września jak również dnia następnego w kilku odcinkach ze skutkiem kilka ataków nieprzyjaciela, któremu się jednak udało odeprzeć nas w kierunku na Wołkowyski.

Pomiędzy rzekami Jorgą a Styrem znacznie wzmożony nieprzyjaciel wieczorem 4 września w dalszym ciągu rozwijał swą ofensywę na drogach do Dubna i do Równa. Na prawym brzegu Styru na północ od Dubna wywiązały się walki polowe. W Galicyi podjął nieprzyjaciel nad rzeką Seretem w okolicach Tarnopola i Tuską jak również w okolicy ujścia Seretu po obydwóch brzegach Dniestru w ciągu dnia 1 września uporczywy atak. Pod Tuską zostały uporczywe ataki nieprzyjaciela pomimo posiłków, które mu przystano, odparte. Wzięliśmy około 300 jeńców, w tem kilku oficerów. Walki toczą się w dalszym ciągu.

### Komunikat francuski.

Komunikat francuski z dnia 5 brzmi: Dzisiaj z rana była gwałtowna kanonada na południe od Arras i w okolicy Vailly. Zwłaszcza ożywiona była walka przy skrajach Somme i w okolicy Frises. Obopólne walki artyleryi i na broń rowów strzeleckich w odcinkach Quennevières Vic i Neuvron. Baterie nasze zmusiły do milczenia w kilku miejscach baterie nieprzyjacielskie. Dostę gwałtowne bombardowanie w Szampanii na północ od obozu Chalons. W Wogezach powstrzymała działalność artyleryi naszej niemiecki ogień karabinowy przed naszymi pozycjami pod Lingekopf. W Neuville, Rolincourt, w okolicy Roye i na froncie w Szampanii pomiędzy Auberive i Sautin, w Argonach bardzo zacięta walka artyleryi. Ożywiona kanonada w lesie Apremont i na północ od Flirey. Nad Dardanelami panuje od końca sierpnia w południowej strefie półwyspy spokój. W strefie północnej osiągnęli Anglicy po kilku ożywionych potyczkach postępy.

### Komunikat włoski

Sprawozdanie urzędowe z niedzieli wieczoru brzmi: Na wzgórzach Redival, w dolinie Strino pomiędzy Serravalle i Marco, w dolinie Adygi w okolicy szczytu Cista i w dolinie Sugana odbywały się potyczki mniejszych oddziałów. Nieprzyjaciel został wszędzie zmuszony do wycofania się wśród olbrzymich strat. Na szczycie Redival zostało również zniszczone obwarowanie nieprzyjacielskie. Nasi zdobyli wielką ilość amunicji i innego materiału wojennego, pozostawionego przez nieprzyjaciela. Jednej z naszej baterii udało się celnem ostrzeliwaniem podpalić ruśztowanie, które zamierzał nieprzyjaciel ustawić w celu naprawienia kopuły fortu Doss Sommo na płaskowzgórzu Folgaria. Na Karście zrobiliśmy w kilku punktach naszej linii postępy i obsadziliśmy kilka nieprzyjacielskich szaniec. Postępy nasze są znaczne zwłaszcza w odcinku Doberdo na poiu nie od drogi, wiodącej do tej miejscowości. Operacja, która wywiązała się w dniu 2 września w okolicy Deisei Busi uwierczone została zdobyciem 150 karabinów, kilku tysięcy naboju i innego materiału wojennego. Od kilku dni rzuca nieprzyjaciel ustawicznie do linii naszych odezwy, wzywające do dezercyi i pisma wojenne zawierające niezgrabne wymysły. Cadorna.

### Zatopione okręty.

Biuro Reutera donosi: Parowiec angielski »Cymbaline« został zatopiony. 31 ludzi załogi dostała się na ląd, sześciu utonęło, sześciu jest rannych.

Dalej donosi Reuter z Queenstown, że storpedowany został parowiec frachtowy »Hesperian« należący do towarzystwa Allan Line. Na pokładzie parowca znajdowała się 700 osób. Ludzie zostali wszyscy uratowani i przybyli na łodziach do Queenstown. Okręt zatonął wczoraj rano o godz. 7.



# Sprawy polskie.

## Polski czar.

Taki tytuł daje »Post« artykułowi, w którym czytamy pomiędzy innymi co następuje:

»Jeśli zarówno szlachetny jak czarnowłosy i melancholijny Polak, który podczas swej wielkiej rewolucji tak sprytnie umiał się zakraść w demokratyczne umysły niemieckie i który szlachetny i melancholijny wędrował przez dziesiątki lat w niemieckiej literaturze romantycznej i zdobywał serca niemieckich dziewczyn — ponieważ był przecież tak szlachetny i nieszczęśliwy i czarnowłosy! — jeśli więc ten historyczny już Polak puka znowu do bram serc niemieckich, to odprawmy go spokojnie, wskazując mu na to, żeśmy od 1848 do 1915 roku nauczyli się, zamykać dobrze i celowo nasze serca. Figury romantyczne nie powinny dzisiaj wywierać wpływu na naszą wolę polityczną; ale trochę romantycznymi wydają nam się wszystkie te pochwały, w jakie ubierają wiedeńskie Kolo Polskie i jego zwolennicy w Niemczech sprawę polską.«

Tyle »Post«. Co do nas Polaków, to niech »Post« będzie spokojna. W okresie czasu od roku 1885 do 1913 jej wyznawcy polityczni oduczili nas wszelkiego sentymentalizmu. Wywody jej jednak i jej podobnych pism zalecałoby się schować w archiwum Rady Narodowej, albo berlińskiego Kola Polskiego, aby w razie potrzeby wykazać, kto co chwilę przypominał nam, że nie mamy być zbyt dobrodusznymi i łatwowiernymi.

## O sztandar narodowy polski.

»K. Kur. Nar. Codz.« otrzymał od p. Stanisława Nieszczyńskiego prezesa »Sokoła« w Zakopanem pismo następującej treści.

Wyczytałem wiadomość, że sztandar polski ma być amarantowo-biały tj. barwa amarantowa ma się znajdować u góry. Przed dziesięciu laty żywo interesowałem się tą sprawą i wraz z drh. tutejszego »Sokoła« s. p. Stanisławem Soleckim przeprowadziliśmy korespondencję z wybitnymi osobami, a mianowicie: Fr. Piekosińskim, Jeżem (Miłkowskim) i dr. Celichowskim kustoszem zbiorów w Kórniku. Odpowiedzi wszystkie były zgodne, że sztandar polski ma być biało-amarantowy a na dowód przytaczano, że każdy sztandar jest poniekąd uproszczonym herbem. Herb, jak wiadomo, składa się z dwóch części: właściwego znaku i tła. Z tych dwóch części ważniejszy jest oczywiście znak, po nim dopiero idzie tło. Sztandar polski nie może więc być inny, jak biało-amarantowy, bo herbem Polski jest orzeł biały.

W ten sposób utworzone zostały godła innych państw np. sztandar austriacki »schwarz-gelbe«, a nie »gelb-schwarz«, bo orzeł dwugłowy jest koloru czarnego.

Dodam jeszcze, że rząd narodowy w 1863 roku wyraźnie w rozkazach swych zalecał oddziałom powstańczym używanie sztandarów »biało-amarantowych«.

Sprawa ta była przedmiotem obszernych dyskusji w 1831 r. Debaty te streszczone są w pamiętnikach Barzykowskiego.

## Wiadomości polityczne.

### Rumunia.

#### Dalsze zakazy Rumunii.

Komisja, ustalająca rodzaj towarów, których wywóz z Rumunii ma być w przyszłości zakazany — zawiadomiła odośne sfery, że odtąd nie wolno wywozić zagranicę bydła i wina. Kwestya wywozu skór owczych jest obecnie jeszcze rozpatrywana. Ministerjum handlu i przemysłu ustaliło ceny najwyższe na cukier, smalec, ryż, oliwę i mydło.

### Serbia.

#### Czego żąda Serbia?

»Tribuna« donosi, że odpowiedź Serbii dana czwórporozumieniu żąda zatrzymania wspólnej granicy pomiędzy Serbią i Grecją i zbrojnej interwencji Bułgarii na rzecz czwórporozumienia i pod względem strategicznym korzystniejszej granicy serbsko-bułgarskiej niż ją przewiduje traktat z roku 1912.

### Z Bałkanu.

#### Porozumienie rumuńsko-bułgarskie.

»Messagero« donosi, że porozumienie pomiędzy Rumunią a Bułgarią jest faktem dokonany a traktat tak jakby już zawarty. Rumunia przez swój zakaz przewozu złota i wywozu pszenicy ponownie okazała, że trzyma bezwzględnie z czwórporozumieniem, a Grecya i Serbia życzą sobie szczerze porozumienie z Bułgarią. Do tego dochodzi, że układy pomiędzy Bułgarią a Turcyą uwięzły. Wszystko wskazuje na to, że Bułgaria czeka tylko na otwarcie Dardanel, które zapowiadają ze strony kompetentnej za dwa tygodnie, a najpóźniej przy końcu września. Również i »Corriere d'Italia« donosi, że układy pomiędzy Turcyą i Bułgarią nie są jeszcze ukończone.

### Egipt.

#### Zamach na ministra.

»Secolo« donosi z Alexandrii, że pewien młody urzędnik zranił trzykrotnie sztyltem Fati baszę, ministra t. zw. »wakufa«, zawiadującego majątkiem kościelnym, Rany nie są niebezpieczne. Sprawcę aresztowano.

### Ameryka.

#### Pogłoski pokojowe.

»Times« donosi z Nowego Yorku: »Chicago Tribune« ogłasza oświadczenia osoby stojącej blisko ambasady niemieckiej w Waszyngtonie, że zatarg w kwestyi łodzi nurkowych został załagodzony na życzenie cesarza, cesarz bowiem pragnie, żeby Wilson występował jako pośrednik pokojowy, dopóki broń niemiecka jeszcze zwycięża. Hrabia Bernstorff telegrafował niedawno cesarzowi:

»Mojem zdaniem uzyskanie pokoju jest tylko możliwe przez Wilsona.«

Wobec tego uważał cesarz za konieczne, by usunięto nieporozumienie z Ameryką, zanim poprosił Wilsona o pośrednictwo. Jeśli Wilson podejmie się pośredniczyć, Niemcy na pośrednictwo to się zgodzą i stawia następujące warunki:

Ustanowienie niepodległego Królestwa Polskiego, które ma być buforem pomiędzy Rosyą a Niemcami;

Odstąpienie większej części Kurlandyi; autonomię dla Finlandyi;

Podział Serbii pomiędzy Bułgarię i Austro-Węgry z możliwym odstąpieniem małej części Grecyi;

Odstąpienie belgijskiego Kongo Niemcom w zamian za opróżnienie Belgii;

Odstąpienie francuskich kolonii afrykańskich Niemcom w zamian za opróżnienie północnej Francyi;

Zwrot wszystkich kolonii afrykańskich Niemcom;

Zabezpieczenie wolności mórza i nienaruszalność własności prywatnej na morzu zapewnić ma traktat międzynarodowy;

Uznanie praw żydów we wszystkich krajach.

Niemcy gotowe są teraz zawrzeć honorowy pokój i czyni czwórporozumienie odpowiedzialnym wobec świata cywilizowanego za wojnę od sierpnia 1914 r. za jej przebieg. Frasa Hearsta czyni wszystko, by propagować interesy niemieckie.

Do tej wiadomości dodaje urzędowe niemieckie Biuro Tel. Wolffa, że zbyt czynnym jest zajmować się bliżej fantazyami telegramu londyńskiego, które jak dowiaduje się z miejsca kompetentnego, od początku do końca są zmyślone.

## Z Galicyi.

### Cholera w Galicyi.

Jak departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, w Galicyi stwierdzono bakteriologicznie dnia 30 sierpnia następujące wypadki cholery: jeden w Lwowym, po jednym w powiatach Bóbrka, Rohatyn i Stary Sambor; 5 wypadków w 2 gminach powiatu buczackiego, po 2 wypadki w powiatach drohobyckim, stanisławowskim i wadowickim, 16 wypadków w 8 gminach powiatu cieszanowskiego, 44 (przeważnie spóźnione zgłoszenia) w 7 gminach powiatu Horodenka, 24 wypadki w 5 gminach powiatu jarosławskiego, 19 wypadków w 5 gminach powiatu Skole, 24 (przeważnie spóźnione zgłoszenia) w jednej gminie powiatu żółkiewskiego, 8 wypadków w 3 gminach powiatu żydaczowskiego. W Wadowickim zachorowali jeńcy wojenni z północnego terenu wojny; inne wypadki zachorowania zaszły wśród ludności miejscowej.

## Wiadomości potoczne z Polski.

### Księstwo Poznańskie.

\* Wyrzysk. W poniedziałek przechodziła nad miastem ciężka burza. Piorun uderzył w zabudowania posiadziela M. Jagodzińskiego i doszczętnie je spalił.

\* Czempin. Nieszczęśliwy wypadek, który poważne był mógł pociągnąć za sobą skutek, spotkał żonę młynarza p. Wojciechowskiego. W nieobecności męża, który powołany jest pod broń, chciała wiatrak puścić w bieg, a ponieważ wiatr był trochę słaby uchwyciła za koło obrotowe wewnątrz wiatraka, by spowodować żywszy rozpęd. Wskutek nieogłędności dostała się przytem ręką w koło i dopiero na krzyk o pomoc zbiegli się ludzie i uwolnili ją z niebezpiecznego położenia. Gdyby wiatr był silniejszy, mogła była łatwo postradać całą rękę a może i życie.

\* Szlichtyngowa. W okolicy Schlichtyngowy, wóz zaprzężony w krowy, którym jechał gospodarz Sander, wpadł na pociąg będący w biegu. Jedna krowa urwała się, drugiej pociąg ujechał nogę, a gospodarz tak się wystraszył, że umarł wkrótce po wypadku.

\* Pszczew. W okolicy Pszczewa podczas burzy uderzył piorun w zabudowania gospodarza Andrea. Spłonęły trzy stodoły ze zbożem i słomą.

\* Września. Wielki grzyb. Donoszą »Dzien. Pozn.«, że w Nowejwsi podgórnej w powiecie wrzesińskim znaleziono w parku grzyb prawdziwy ważący 3 funty. Średnica główki wynosiła 31 centymetrów. Grzyb, pomimo tej wielkości, nie był robaczywy.

## Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 7 września 1915.

Kalendarz: Sroda, 8 Narodzenie NMP.

— Bacność Rodacy w Charlottenburgu! Dla dogodniejszego odbierania »Dzien. Berlińskiego« urządziliśmy w Charlottenburgu jeszcze jedną agencję, z której czytelnicy mogą »Dziennik« codziennie odbierać, płacąc tylko 50 fen. miesięcznie. Agencję ob-

jęła pani Godniak, Am Bahnhof Westend nr. 5 — w podwórzu parter. Nowi abonenci mogą przez miesiąc wrzesień odbierać gazetę darmo.

— Rok krwawej wojny mamy poza sobą. Jeżeli bowiem kto, to właśnie Polacy odczuli tę pozogę wojenną najwięcej. A cóż dopiero mówić o pismach polskich, które od samego początku wojny skazane były na powolne konanie. Główne źródło dochodu, to jest ogłoszenia, zostały pismom polskiem odciete, i jedynie przez wycięcie wszystkich sił zdołały się przez ten nader ciężki rok wojenny przepchać.

Przyznać trzeba, że ogół polski ocknął się z powodu wojny i dziś znacznie więcej Polacy pism polskich czytają niż przed wojną. Lecz drugi rok wojny będzie znacznie cięższy niż pierwszy, przeto i pisma polskie narażone są na jeszcze większe niebezpieczeństwo. A ponieważ jesteśmy tylko skazani na samych siebie, przeto musimy się koniecznie o to starać, żeby nasze duchowe kierownictwo, to jest gazeta polska, nie upadła.

Odzywamy się przeto do naszych szczerych przyjaciół i zwolenników, ażeby ze względu na dobro sprawy, zadali sobie trochę trudu i na każdym kroku werbowali nam nowych czytelników, by nam przeto dopomóż do przetrwania tych ciężkich czasów. — Ażeby naszym życzliwym przyjaciołom ułatwić pracę, zdecydowaliśmy się aż do końca września, wysyłać nowym abonentom »Dziennik Berliński« darmo.

Prosimy zatem o łask. nadsyłanie nam adresów tych rodaków, którzy gazety polskiej nie czytają, lub tych, którzyby się chcieli z »Dzien. Berlińskim« zapoznać, a chętnie do 1-go października gazetę darmo wysyłać będziemy.

— Tow. śpiewu kościel. pod op. św. Cecylii urządza w niedzielę, dnia 12 września na wielkiej sali »Concordia« przy Andreasstr. 64 wielkie przedstawienie teatralne.

Tow. dołożyło wszelkich starań, ażeby całość wypadku ku zadowoleniu ogółu, mamy nadzieję, że szanowni rodacy raczą gremialnie przybyć, temwięcej, iż część dochodu przeznaczają się na bezdomnych.

Zarząd.

— Komitet Polityczny, Berlin. Posiedzenie Komitetu odbędzie się w czwartek dnia 9 bm. o godzinie 9 u p. Zurkiewicza, Wallstr. 20.

— O wielkiej zdobyczy w Królestwie Polskiem donosi jeden z ostatnich numerów »Schuh und Leder«. Czytamy tam co następuje: Wielka fabryka skór w Szwałach nagromadziła bogate zapasy skóry dla wojska rosyjskiego, które jednak przez nasze wojska zostały zebrane. Niemiecka władza cywilna w Tyłży o-błożyła zdobycz tę w wartości blisko 2 milionów marek aresztem; i stawiła do dyspozycji towarzystwu akcyjnemu »Kriegsleder Aktien-Gesellschaft« w Berlinie. Przewiezienie tych olbrzymich zapasów polecono firmie »Ostpr. Landgesellschaft« w Królewc. W dalszym ciągu pisze wymienione pismo, że w Polsce po lewej stronie Wisły rozchodzi się przeważnie o skóry surowe, których zabrano większe zapasy w obwodach warszawskim i Białostockim i także odesłano do Niemiec. Podczas gdy w prowincjach nadbałtyckich zdobyto skórę ciężką na wierzchy i podeszwy, to natomiast w Polsce zdobyto większe zapasy lepszej skóry, ponieważ w Warszawie noszą wiele eleganckiego i lekkiego obuwia.

— Samobójcy w ślubnym ubiorze. Przy Wasserstr. 58 zamieszkiwali 32 letni kuśnierz Böttcher ze swą 28 letnią małżonką. Pani Böttcher bawiła pewien czas u krewnych w Prusach Wschodnich i powróciła właśnie przedwczoraj rano do domu. Wczoraj zauważyli sąsiedzi zaduch gazu i stwierdzili w końcu, że zaduch pochodzi z mieszkania Böttchera. Otworzono gwałtem drzwi a wchodzącym przedstawił się ciekawy obraz.

Böttcher z żoną leżeli bez życia na ziemi i oboje ubrani byli w swe ślubne rzeczy. Co spowodowało młodych tych ludzi do takiego kroku, nie zdołano na razie stwierdzić.

— Bacność! fałszywe pieniądze. W ostatnim czasie ukazały się znowu fałszywe dwumarkówki, które noszą podobiznę Wilhelma II, znak menniczny A i rok 1906. Pieniądze te są dosyć dobrze podrobione, lecz można je najprędzej poznać po nierównym brzegu.

— Ofiarą bójki na noże padł landszturmista Paweł Schild z Georgenkirchstrasse. W domu przy Gollnowstr. 30 przyszło do bójki pomiędzy 21-letnim rzeźnikiem Nargangiem, a 20-letnim krawcem Selbigerem.

Nargan w toku bijatyki wyciągnął nóż i chciał uderzyć na swego przeciwnika, gdy w tem przyszedł na pomoc Selbigerowi jego przyjaciel, bawiący tu na urlopie landszturmista Schild.

Rozwścieklony Nargan uderzył całą siłą na Schilda i zadał mu kilka głębokich pchnięć nożem w pierś i w brzuch, które spowodowały natychmiastową śmierć. Nożownika aresztowano na miejscu.

## OD REDAKCYI.

Pan G. Worobić, Gruna. Dziękujemy za życzliwość i nadesłane adresy.

Pan G. Korpok, Bangow. List odebraliśmy. Dziękujemy za życzliwość i pozdrawiamy.



Podajemy niniejszym tę smutną wiadomość, że dnia 25 sierpnia b. r. poległ na polu walki w Królestwie Polskim nasz długoletni członek gniazda naszego śp.

## Andrzej Spychała

w 37 roku życia.

Niech mu ta ziemia ojczyzna lekką będzie.

Tow. gimn. „Sokół“ Berlin III (Wedding).

Szan. Rodakom polecam

przy **Gormannstrasse 6**

położony

# skład węgla.

Odstawiam także do domu wszelkiego rodzaju węgle oraz drzewo po najniższych cenach. HURTOWNIE! DETALICZNIE! Przyjmuje również zamówienia telefonicznie.

Telefon: Norden 11407.

Licząc na poparcie Szan. Rodaków pozostaje z szacunkiem

**Jan Pajor.**

Bank Indowy

## POMOC

Volks-Bank

Sp. zap. z ogr. por.

Charlottenburg, Spielhagenstrasse 3.

Telefon: Amt Wilhelm 1283.

Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 10960.

Godziny urzędowe: w środę i piątek od 7—9 wieczorem

w niedzielę od 12—2 po południu

Przyjmuje oszczędności po 3 1/2 od sta.

Udziela pożyczek po 6 procent i dyskontuje weksle.

Wydaje składającym oszczędności na życzenie skarbonki stalowe.

Zarząd:

J. Spychała. Fr. Tyrakowski. M. Jerzykiewicz.

## Ucznia

## Chłopca

syna porządnych rodziców, z dobrymi świadectwami szkolnymi, mającego ochotę wyuczenia się

do posyłek (14—16 lat) przyjmie z a r a z **Wydawnictwo „Dziennik Berliński“**.

### zecerstwa

przyjmuje zaraz lub od października.

**Wydawnictwo**

„Dziennik Berliński“.

**SWOJ**

**DO SWEGO!**

Drukarnia „Dziennika Berlińskiego“

wykonuje wszelkie prace w zakresie drukarstwa wchodzące.

## Systematyczna szkoła języka polskiego!

eeee

### Elementarze najnowsze i najlepsze,

Olszewskiego, zatwierdzone przez Warszawski Okręg Naukowy. Cena 50 fen. Porto 10 fen.

### Ćwiczenia w polsk. pisaniu

Konieczny dodatek do elementarza. Cena 15 fen. Porto 10 fen.

### Pierwsza książka do czytania

z rycinami, klasa przedwstępna, Boguckiej-Niewiadomskiej. Cena 1 mk. Porto 20 fen.

### Druga książka do czytania,

klasa wstępna, dla dzieci od 8—10 lat, Boguckiej-Niewiadomskiej. Cena 1.60 mk. Porto 20 fen.

### Wypisy Polskie,

na klasę I (trzecia książka do czytania), Boguckiej-Niewiadomskiej. Cena 1.60 mk. Porto 20 fen.

### Wypisy Polskie,

na klasę II (czwarta książka do czytania), Boguckiej-Niewiadomskiej. Cena 1.60 mk. Porto 20 fen.

### Wypisy Polskie,

na klasę III (piąta książka do czytania), Boguckiej-Niewiadomskiej. Cena 1.60 mk. Porto 20 fen.

Powyższa seryja książek jest systematyczną szkołą języka polsk. ułożoną przez pierwszorzędných autorów i autorki, z dobrą i najlepszym materiałem.

Książki te znajdować się powinny w każdym domu polskim, by dać dzieciom możność nauzenia się poprawnie pisać i czytać po polsku.

Pozatem polecamy:

### Podręcznik do ćwiczeń ortograficznych i systematycznego dyktanda

Boguckiej, Niewiadomskiej i Warnkówny. Cena 2 mk. Porto 20 fen.

### Zwiewzła gramatyka

języka polskiego ułożył Franciszek Konarski. Cena 80 fen. Porto 10 fen.

### Krótką gramatyka

języka polskiego wraz z ćwiczeniami ułożyła M. Sadowska. Niezbędny podręcznik dla starszych dzieci. Cena 80 fen. Porto 10 fen.

### A B C. Pierwsza nauka dla dzieci, ułożył Wł. L. An-czyz. Cena 1.00. Porto 10 fen.

Do nabycia w Dzienniku Berlińskim.

## Z Towarzystw berlińskich i okolicznych:

— Tow. Przemysłowców Polskich, Berlin. Zebranie zarządu odbędzie się w środę o godzinie 9 u p. Zurkiewicza. Wallstr. 20.

### Posiedzenia.

We wtorek 7: 9.

Tow. Polek połud.-wschodzie, Görlitzerstr. 43 o 9.

Tow. Kat. Robotników Polskich filia I, Grüner-Weg 29 o 9. Wykład

Samopomoc naukowa młodych Polek. Niederwallstr. 11 o 9.

Tow. Strzelców. Lübbenerstr. 11 o 9.

Tow. Terminatorów Wallstr. 20 punktualnie o 1/2 9

W środę 8: 9:

Tow. Polek im. Elizy Orzeszkowej w Lichtenbergu, Scharnweberstrasse 57 o 1/2 9.

Odczyt. Ważne sprawy Komplet pożądany.

W czwartek 9: 9:

Konferencja św. Jana Kantego. Niederwallstr. 11 o 9

Tow. kat. Robotn. Polskich filia III, Strassmannstr. 39. o 9.

Wykład p. Geizka.

### Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewu Chopin. We wtorek lekcyja śpiewu w lokalu przy Strassmannstr. 39 o godz. 9.

»Harmonia«. Lekcyja chóru męskiego we wtorek o 9-tej przy Köpenickerstr. 62 o godz. 9.

Tow. śpiewu »Dzwon«. Lekcyja śpiewu we wtorek o 9:30 przy Weddingstr. 9.

Tow. śpiewu »Lira«. Lekcyja chóru miesz. w środę o godz. 9:30 przy Görlitzerstr. 43.

### Ćwiczenia gimnastyczne.

»Sokół« Berlin I. Ćwiczenia we wtorek punktualnie o godz. 9.

»Sokoł« w Oberschöneweide ćwiczenia oddziału żeńskiego co wtorek, oddziału męskiego co piątek wieczorem każdego tygodnia o godz. 7 i pół na sali Tabberta Waldschlösschen Tabertstr.

»Sokół« Berlin III. Ćwiczenia w środę, Köslinerstr. 17 o 9

## Hamburg i okolica.

### Nabożeństwo polskie w Hamburgu.

W każdą niedzielę p. poł. o godz. 4 są w małym kościele »św. Michała« przy Michaelistr. niespory z polskim śpiewem i kazaniem.

### Z życia Towarzystw.

Posiedzenia odbywają się:

Tow. »Nadzieja« w lokalu p. Piotra Fitznera przy Michaelistr. 66. Zebrania zostają zwołane wedle potrzeby.

Tow. »Pol. Kat. Bękodzielników« w lokalu p. Hagelsteina przy Schlachterstr. 43 co 2 i 4 niedzielę w miesiącu o godz. 6 wieczorem.

Tow. Polsko-Katolickie »Jedność«. Zebrania odbywają się w każdą 2 i 4 niedzielę w miesiącu u p. J. Michalaka, Lindleystr. 80 o godz. 7 wieczorem.

Halka. Lekcyja śpiewu co wtorek o godz. 9 w lokalu p. Fitznera, Michaelistr.

Tow. »Kościusako« odbywa swe posiedzenia w każdą niedzielę po pierwszym w lokalu p. Waldowskiego przy Haitmannstrasse 26 na nowej sali o godz. 7 i pół. Zarząd.

### Biblioteki.

Biblioteki Tow. »Czytelnia Ludowych«, z których rodacy mogą korzystać bezpłatnie, znajdują się:

Hamburg - Centrum u p. Bartckiego Michaelistr

Hamburg - Rothenburgnort u p. Mikulskiego Vierläu erst. 143

Hamburg » » u p. Degorskiego Bilhoner -

Röhrendamm 42 I p.

Hamburg - Barmbeck u p. Pawłowicza, Humboldtstr. 62 I

Altona u p. Matuzaka Bahrenfelder-tr. 198.

Wilhelmsburg I u p. Zwierzynskiego Vehringerstr. 33

Wilhelmsburg II u p. Zemskiego Veringstr. 173

Harburg u p. Kubczaka, Elisenstr. 78 a

## Biblioteki.

Biblioteka Tow. Naukowego Polaków (Neue Grolmanstr. 6) otwarta we wtorek od godziny 8—9 wiecz., w niedzielę od 1—2 po południu.

Biblioteka Związku Towarzystw znajduje się u p. Miklaszewskiego, Ritterstrasse 13. Otwarta tylko co środę od godziny 7 do 8 i pół wiecz.



Wybor dla pozamięscowym tylko za zaliczką — wymiana dozwolona

W niedziele otwarte od 8-mej do 10-tej.

Dla korpulentnych figur wybór w każdym oddziale.

### Dopóki zapasy starczą sprzedaję pojedynczo:

Płaszcz gum. zam. 39.— za 18.50	17.— zam. 32.—	Płaszcz z loden
„ gum., kamg. „ 65.— „ 23.—	10.— „ 20.—	Peleryny z loden
„ gum., jedw. seta 74.— „ 33.—	24.— „ 70.—	Kostiumy—Loden
„ jedw. nie przem. 60.— „ 25.—	12.50 „ 30.—	Płaszcz—Alpaka

**Kostiumy** zachwycające modele kamgarn, sukno, marteje fantaz.; jeczki długie i krótkie, spodnice gładkie i w fałdy mk. **36.—**, zamiast 95.— Kostiumy skromne, dobre mat. i odrob., mk. **23.50** zam. 70.—.

Płaszcz zał., zam. 74.— za 22.—	68.— zam. 105.—	Płaszcz plusz.
„ zim. ładne wyk. 85.— „ 39.—	28.— „ 55.—	) Ulstry czarne
„ kamg., astrach. 126.— „ 49.—	15.— „ 35.—	) i kolorowe

**Płaszcz pluszowe** z pluszu Seal długie półdługie zam. 210.— za **103.—** mk. II. jakoś zamiast 155.— mk za **73.—** mk. Futra prawdziwe, dobre gatunki: Perskie, Sealbisam, Sobole, Orenburger, dobra praca, kuśnierska zamiast 2090 mk. za **900.—** zam. 1500 **625.—** zam. 1100.— **475.—** zam. 550.— **225.—** Poj. krótkie jeczki futrz., póki zapas starczy zam. 225.— za **55.—**.

## WESTMANN.

Berlin W. Mohrenstrasse 37 a przy Kolonadach.

NO., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse.

## Kierownika lub kierowniczkę windy

(Fahrtstuhlführer).

Technikum Süden

Kottbuserdamm 79.

Dla niewykształconych krótkorwale kursa na dogodnych warunk.

### Sztuczne zęby, plomby!

Lekarz dentysta

ROSENSTRAUCH

(zastępca do wojska powo-

lanego p. Lowińskiego)

Berlin, Neue Königstr. 70

Telefon: Königsstadt 8267.

Dziennik Berliński kosztuje miesięcznie z odnosen. do domu :-: tylko 81 fenigów. :-:

## Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i krajalnia tytoni

**W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 7**

Hurtownie!

Tel. Königstadt 1696.

Detalicznie!

połącza wyroby własne.

Tytonie luźne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od 25 gramów począwszy. Gilzy 100 sztuk tylko 30 fen. Maszynki. Papierki.

Hurtowny skład papierosów „Noblesse“ i „Extra Noblesse“, „Dubec“, „Vulkan“, „Sultana“ i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaje.



ZŁOTY MEDAL

**Skład hurtowny likierów i koniaków**  
 firmy B. Kasprowicza z Gniezna  
 Zamówienie od 3 butelek począwszy  
 skutecznie odwrotnie.  
**Jan Schmidt, Berlin NW 21, Emdenerstr. 51.**  
 Główne zastępstwo i skład hurtowny na Berlin i okolicę.  
 Telefon Moabit nr. 2915.